

swego Uzdrówiciela, zobaczyć ludzi, Świat! Scena w Jerycho i uzdrowienie ślepego żebraka jest symbolem drogi prowadzącej do prawdziwego przejrzenia. Zwykle stykając się ze ślepotą fizyczną, uświadamiamy sobie, że jest także ślepotą duchową, która dotyka ludzi. Jeśli ktoś nie widzi prawdy, dobra, jeśli



nie wie, po co żyje, dlaczego cierpi, dlaczego ludzie umierają, to dotyka go ślepotą duchową. **Ślepotą duchową to tyle, co niewiara. Natomiast wiara jest właśnie widzeniem tego, co niewidzialne dla oka. Wiara otwiera oczy duszy.** Św. Paweł mówi, że wiara daje „światło oczu serca”. „Za pomocą wiary – mówił św. Ignacy Antiocheński – widzę Chrystusa i wszędzie Go dotykam”. Patrząc na dzisiejszy Świat, przyglądając się naszemu codziennemu otoczeniu, możemy zauważyć, że rzeczywistość są ludzie dotknięci przez ślepotę wewnętrzną. **Ciemność duchowa, utrata wzroku wiary jest bardzo niebezpieczna dla człowieka.** Tak jak wzrok fizyczny jest ważny w dziedzinie życia biologicznego, tak wzrok duchowy, oczy wiary są ważne, by oglądać, podziwiać i kontemplować wartości duchowe. Jednym z ważnych sposobów pielęgnowania wzroku duchowego jest czytanie i rozważanie Bożego Słowa. W dzisiejszej liturgii były przytoczone przed Ewangelią następująca akklamacja: „Nasz Pan Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię”. Ewangelia Chrystusa rzuca światło na życie, rozświetla drogi naszego życia. Dlatego dla naszego widzenia duchowego potrzebujemy zawsze Ewangelii jako światła. „Ja jestem światłością Świata – mówił Chrystus – kto idzie za Mną, będzie miał światłość życia”. Drugim ważnym lekiem dla wewnętrznych oczu naszej wiary jest modlitwa. Jest naszym byciem przed Bogiem, jest postawą wobec Boga, postawą gotowości wypełniania jego woli, postawą pokory, ufności i miłości. Zawsze mamy sposobność, by prosić, jeżeli już nie o całkowite uzdrowienie nas ze ślepoty duchowej, to przynajmniej możemy prosić o wyostrenie naszego wzroku duchowego, czyli o lepsze oczy naszej wiary.

◦ ◦ ◦ ŚWIADECTWO – CUD UZDROWIENIA ◦ ◦ ◦

W roku 1951 trzydziestoletnia Marie Bigot, ciężko zachorowała po przejściu zapalenia opon mózgowych. Choroba postępowała od lat dzieciennych. W miarę upływu lat jej stan się pogarszał. W pewnym momencie cała prawa strona jej ciała została sparaliżowana. Dokuczały jej także niezwykle silne migreny. W końcu zupełnie straciła słuch, a zaraz potem wzrok. Pomimo ciężkiej operacji głowy, lekarze nie potrafili jej pomóc. Jej przypadek uznali za beznadziejny i zrezygnowali z dalszego leczenia. W końcu w 1952 roku Marie otrzymała propozycję udziału w pielgrzymce. Pojechała do Lourdes z wielką nadzieją. Żaden cud się jednak nie dokonał. Można nawet powiedzieć, że jej stan się jeszcze pogorszył. Marie jednak nie rozpacziała i nie czuła rozczarowania. Rok później ponownie wzięła udział w pielgrzymce różańcowej do Lourdes. Tam uczestniczyła



w procesji z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Poruszała się z wielką trudnością. Niespodziewanie pod koniec procesji poczuła ogromny ból, zachwiała się i... zaczęła chodzić. Rok później Marie ponownie wzięła udział w pielgrzymce do Lourdes. Mogła co prawda już chodzić, ale jeszcze nie widziała i nie słyszała.

Tam modliła się gorliwie. Ponownie uczestniczyła w procesji z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem i nagle została uzdrowiona z kolejnej dolegliwości. W jednej chwili Marie odzyskała słuch. Dziewczyna nie przestawała dziękować Bogu za Łaski, jakie otrzymała. Trzecie uzdrowienie dokonało się podczas powrotu z Lourdes na dworcem kolejowym. Marie ujrzała nagle błysk światła. Po tym wydarzeniu straciła przytomność. Pielęgniarki przenieśli ją do wagonu sypialnego. Kiedy odzyskała przytomność, znowu zaczęła widzieć. Po powrocie do domu Marie Bigot została bardzo szczegółowo przebadana przez wszystkich lekarzy. Jednak nie potrafili oni w żaden sposób wytłumaczyć tego uzdrowienia. Jej przypadek nazwano nadzwyczajną Bożą interwencją i zatwierdzono oficjalnie, jako pięćdziesiąte dziewiąte cudowne uzdrowienie w Lourdes.

◦ ◦ ◦ LISTOPAD – CZAS ODNOWIENIA KIERUNKU ŻYCIA ◦ ◦ ◦



Zaduma nad grobami ludzi, którzy nie tak dawno byli częścią mojego Świata, w których tętniło życie, mieli cele, plany, marzenia... Myślę, że każdy z nas prędzej czy później zadaje sobie pytanie o sens swojego istnienia. Czasem do takich refleksji zmuszają nas różnego rodzaju zdarzenia. Niestety najczęściej

tragiczne. Po co żyjemy? Jaki ma sens ta codzienna przepychanka? Często też zastanawiamy się czy warto? A może to życie jest tylko złudzeniem? Biegnie a my nie mamy na nic wpływu, wszystko się kręci jak na karuzeli? Czasem w nieszczęściu tracimy wiarę, czasem przeciwnie... zyskujemy ją...

Ave Maria.. Słowa nieustające..

"Gdy widzimy już tylko to, co chcemy zobaczyć, osiągnęliśmy duchową ślepotę."

Marie von Ebner-Eschenbach

"Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie" – BOŻE!!!

św. Augustyn

